

# Odszedł filmowiec

Przypomnijmy dalszy ciąg tamtego tekstu:

Elementy jego biografii można odnaleźć w filmach, które produkował albo nawet współtworzył jako autor pomysłów czy scenarzysta występujący pod pseudonimami Art Bernd, Atze, Atze Brauner.

Tuż po zakończeniu wojny osiedlił się w Berlinie i na gruzach III Rzeszy zbudował od podstaw studio filmowe Central Cinema Company Film (CCC Filmkunst). W Europie i Berlinie Zachodnim zyskało ono sławę z dwóch przede wszystkim powodów. Tu wśród ponad 270 obrazów powstały najbardziej znane: o przygodach Winnetou, o zbrodniczym dr. Mabuse, wiele westernów, wówczas chętnie oglądanych przez miliony widzów, oraz, co wydaje się naturalne przy jego życiorysie, filmy o Holocauście. I to one przyniosły mu sławę i poważanie w filmowym świecie.

Jeden z najwcześniejszych obrazów o tej tematyce to „Morituri” (1948), opowiadający o zagładzie Żydów w czasie okupacji niemieckiej w Polsce. Największym sukcesem jego studia pozostaje „Ogród Finzi-Continich” Vittoria De Siki, wyróżniony Oscarem jako najlepszy film nieanglojęzyczny (1972).

Bezsporne są jego zasługi dla kina polskiego. U niego Aleksander Ford nakręcił filmy: „Ósmy dzień tygodnia” (1958), „Lekarz stwierdza” (1966) oraz - po przymusowej emigracji - „Jest pan wolny, doktorze Korczak” (1973) i „Krąg pierwszy” wg Sołżenicyna (1971). Scenografię do pierwszego i dwóch ostatnich tytułów projektował inny wybitny łodzianin, także pomarcowy emigrant, Anatol Radzinowicz. Brauner jest też producentem nominowanych do Oscara filmów Agnieszki Holland „Gorzkie żniwa” (1984) i „Europa, Europa” (1990), filmu Andrzeja Wajdy „Miłość w Niemczech” (1983), Jerzego Hoffmana „Wedle wyroków twoich” (1984) - z udziałem bratanicy Sharon Brauner czy filmu Janusza Kijowskiego „Tragarz puchu” (1992).

Rodzinne miasto nadało mu tytuł Honorowego Obywatela we wrześniu 1992 roku. W tym samym czasie poświęconą mu wystawę biograficzną prezentującą znaczną część jego archiwum złożonego w Filmmuseum we Frankfurcie nad Menem pokazało Muzeum Kinematografii, które wyróżniło go też własną nagrodą honorową - Arturem „za twórczy wkład w rozwój sztuki filmowej”.

Po raz kolejny odwiedził Łódź w 2007 roku na zaproszenie Macieja Grubskiego, przewodniczącego Rady Miejskiej. Artur Brauner, zapytany, jak długo zamierza produkować filmy, odpowiedział: „zabrońcie pruć jedwabnikowi”.